

Ratujmy co się da – Budka Suflera

Za horyzontem wielka korona gór
Na karoserii różowieje kurz
Odsuwasz dach, w rękę łapiesz wiatr
Powiedz prawdę, ile lat mnie kochasz?
Droga ucieka, noga już ciężka jest
Opór decha i z oczu znika sen
Będzie nam najbliższych czasem brak
Spalone mosty to najlepszy w życiu start
Ratujmy co się da
Obróćmy jeszcze raz
Kalejdoskop
Wóz tnie powietrze, jak nóż weselny tort
W najbliższym mieście każę obudzić dzwon
Za marzenia słono płaci się
Lecz życie tak niepowtarzalne jest
Wyciągasz palce wtedy, gdy zmieniam bieg
Gdzieś zniknął pancerz, który krępował mnie
Wolność ma tak śmiesznie słony smak
Mnie też żal tamtych, zakręconych lat
Ratujmy co się da
Obróćmy jeszcze raz
Kalejdoskop
Pamiętam, jak do miasta raz
Zjechał na dzień wielki cyrk
Po przedstawieniu byłaś zła
Bo chciałem w świat z cyrkiem iść
Na karuzelę musiałem cię wziąć
By pęd osuszył ci łzy
Tunel miłości jak noc objął nas
Pocałowałaś mnie tam pierwszy raz
Obiecowałaś pół nieba mi dać
Wyjechał cyrk, a ty z nim zniknęłaś
Odrośła trawa, gdzie stał diabelski młyn
Po czterech latach wróciłaś, ale z kimś
Wnet zrozumiałem, że ja tylko tracę czas
I wyjechałem, by pokazać na co mnie stać

Co za historia, w powietrzu wisi kicz
W promieniach słońca blacha jak złota lśni
Każdy nit w silniku cały drży
Wszyscy pragną szczęśliwego końca
Twoja sukienka przed czasem zdradza mi
To, co mnie czeka być może jeszcze dziś
Przez dziesięć lat wyśniłem dzień po dniu
Wielką ucieczkę, najdłuższą drogę do twych
Za horyzontem niepewność czeka nas
Gnamy jak pocisk prosto w objęcia dnia
Odsuwasz dach i w rękę łapiesz wiatr
Powiedz mi prawdę, ile lat mnie kochasz!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych